MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Warszawa, dn.10 sty[illegible]

Nr. 7.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J :

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / :

Nr.7: Warszawa, dnia 10.stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E :

STOSUNKI POLSKONIEMIECKIE.

BERLINER BOERSENKURRIER z 9/I.pisze z powodu wyznaczenia na czwartek wyjazdu do Warszawy delegacji niemieckiej, że trudno jeszcze przewidzieć, jakie są widoki na szybkie zawarcie tymczasowego /małego/ traktatu handlowego. Z pośród ważniejszych spraw - pisze dziennik - kontygent świń i węgla nie mógł być jeszcze ustalony z tego powodu, iż polacy jeszcze nie mogli oznaczyć ze swej strony ustępstw w sprawach taryfy celnej. Sprawa osiedlania się już dawniej uzgodniona, ma wejść do provizorycznego traktatu.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 10/I. Wobec utrzymywania przez głos prawdy jego twierdzeń w sprawie rzekomego wywiadu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, pisze co następuje: Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy przejął przedstawiciela "Głosu Prawdy" dopiero po oświadczeniu temu ostatniemu za pośrednictwem posła niemieckiego w Warszawie, że może być tylko mowa o rozmowie, a nie o wywiadzie. W końcu krótkiego przyjęcia przedstawiciel"Głosu Prawdy"prosił ministra o wywiad w sprawie stanu niemiecko-polskich rokowań o traktat handlowy. Minister oświadczył gotowość udzielenie wywiadu po całkowitem jego odtworzeniu. Ponieważ odtworzenie tego wywiadu przez ministra trwało dłużej, niż się spodziewano, gorliwy przedstawiciel pisma sądził widocznie, iż nie może dłużej czekać, i sam sporządził wywiad, robiąc według swego upodobania z wstępnej rozmowy na temat mającego się w przyszłości udzielić wywiadu. już udzielony wywiad.

VOSSISCHE ZEITUNG z 6/I. pisze w art.wst. p.t."Ambasador i poseł" z powodu pobytu w Berlinie argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Dr.Galardo o potrzebie podniesienia Poselstwa niemieck. w Argentynie do rangi Ambasady. Następnie autor omawia pogłoski o przemianowaniu poselstwa polskiego w Berlinie na Ambasadę i dowodzi, że naogół decyduje w takich sprawach zasada, czy dane państwo można uważać za mocarstwo. Japonja wstąpiła do szeregu mocarstw po zwycięskiej wojnie z Rosją. Państwa do dziś dnia kierują się przytem regulaminem, ustalonym na kongresie wiedeńskim z r. 1815.ale kilkakrotnie wyłaniała się z tej reguły, gdyż np. Portugalja ma dwie ambasady /Madryt Londyn/. Belgja od czasu wojny u sprzymierzeńców Francja w Szwajcarji. Autor zaznacza, że w tej sprawie rozstrzygające znaczenie posiada ważność i użyteczność. Polski rząd zaprzeczył pogłoskom, co do jakoby polskiego projektu ustanowienia Ambasady w Berlinie.

W kołach rządowych niemieckich również o tem nic nie wiadomo i wogóle nawet nie było żadnego zapytania.

GERMANIA z 7/I. pisze z powodu skargi niemieckiej do Trybunału haskiego w sprawie sporu szkolnego, że jest wątpliwe, aby skarga ta znalazła się już na wokandzie dn. 6. lutego. "Musimy tego żałować - pisze dziennik - gdyż według wszelkich danych, rząd polski, nie czekając na decyzję haską, umieści dzieci niemieckie w polskich szkołach. Żywimy nadzieję, że rząd niemiecki postara się przyspieszyć tę sprawę wszelkiemi sposobami."

VORWAERTS z 8/I. pisze w odpowiedzi Taegliche Rundschau, że jest "oczywistem głupstwem twierdzenie tego pisma, jakoby odrzucenie kredytów na krążownik stało się przy pomocy socjaldemokratów, którzy do tego zostali nakłonieni przez polskich socjalistów. Autor podkreśla, że właśnie ze względów narodowych należało te kredyty skreślić, z budżetu wojennego, a przeznaczyć na osadnictwo w Prusach wschodnich. Więc w interesie Polski raczej leżałoby, aby te pieniądze wydano na zbrojenia, które i tak wiele nie zaszkodzą, zamiast umacniać za nie żywioł niemiecki na wschodzie.
Tak samo oszczerstwem nazywa autor twierdzenie tego dziennika, zbliżonego przecież do min. Stresemanna, iż socjaliści w Gdańsku działają w porozumieniu z polakami.

KOENIGSBERGER HART. ZTG. z 5/I. podaje korespondencję z Warszawy, że Sądowi Rozjemczemu polsko-niemieckiemu w Paryżu została przedłożona wielka ilość skarg osób, które poniosły szkody z powodu działalności niemieckiego Grenzschutzu. Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że była to formacja nieregularna, a zasadniczo Rzesza za nią nie jest odpowiedzialna.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

PAX z 6/I. Henri Genevois omawiając działalność polit. Ligi Nar. w r.1927 poświęca dłuższy ustęp stosunkom polsko-litewskim. Jakkolwiek nikt nie może twierdzić, szczególniej wobec wystąpień Woldemarasa w Paryżu i w Kownie, aby sprawa ta została załatwiona definitywnie, jednakże niezaprzeczoną zasługą Ligi Nar. jest odroczenie wystąpień czynnych, któ-
by re nie dały się już naprawić. Odroczenie wojny stanowi często o jej uniknięciu. Szczerze pragniemy - pisze dziennik - aby tak było. Nie można żywić żadnej iluzji w przeddzień rokowań polsko-litewskich. Dalsze losy tego konfliktu należeć będą od dobrej woli lub poprostu od dobrej wiary ewentualnych kontrahentów, a w szczególności dyktatora litewskiego. O ile Woldemaras będzie w dalszym ciągu świadomie przeinaczał, jak to czynił po ostatniej sesji Rady, rezolucje jej, można zapewnić, że pertraktacje nie posuną się daleko i ujrzymy Woldemarasa znowu wkrótce przed forum Ligi Nar., ale już w sytuacji w inny sposób krytycznej, niż w grudniu, gdyż Litwa utraci w międzyczasie naskutek swego postępowania i swoich metod wyrozumiałe ustosunkowanie się do niej niektórych wielkich mocarstw. Zdaniem dziennika ostateczne załatwienie konfliktu polsko-litewskiego jest kwestją przyszłości i będzie dokonane w drodze poważniejszego zabiegu chirurgicznego, uskutecznionego przy udziale Rocji i Niemiec.

IL SECOLO z 6/I. powtarza wywiad, którego Woldemaras udzielił korespondentowi turyńskiej "La Gazetta del Popolo" "Kwestja Wilna jest bardzo skomplikowana. Interesuje ona również Niemcy i Rosję, bardzo blisko. Sytuacja obecna może trwać jeszcze wiele lat, ale jest przejściowa. Stosunki z Polską się wznowią. W gruncie, pomimo zamknięcia granicy stosunki handlowe nigdy nie były przerwane; teraz będą ulegalizowane. Stosunki dyplomatyczne odbywają się z pomocą poselstw Francuskiego i Włoskiego. My nigdy nie wpuścimy posła polskiego do Kowna, co innego do Wilna ! Ale gdzieindziej, nigdy!"

Woldemaras jest zwolennikiem zbliżenia z państwami bałtyckiemi, ale mówić o federacji, byłoby przesadą: państwa bałtyckie są nazbyt niejednolite. Co do Rosji, interesem jej będzie zawsze niezależnie od rządu to, aby Litwa istniała, jest ona drogą łączącą Rosję z Niemcami; to wymaga polityki bardzo ostrożnej, gdyby te państwa dostrzegły w Litwie przeszkodę dla siebie, usunęłyby tę przeszkodę.

ROTE FAHNE z 8/I. pisze, że dyskusja podniesiona przez rząd litewski co do zależności decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Wilna od ostatniej decyzji Rady Ligi Nar., która jakoby tamtę unieważniała, posiada zasadnicze znaczenie i Francja dostrzegła, że przyjęcie takiej tezy otwarłoby drzwi do rewizji traktatu wersalskiego, dlatego zwalcza z całą stanowczością podobne tendencje. "Natomiast Anglja widzi w podtrzymaniu takiej dyskusji osłabienie stanowiska Francji i możliwość rewizji systemu wersalskiego, o ile to leżałoby w jej interesie. Już fakt istnienia tej dyskusji dowodzi, jak silnie została zachwiana "równowaga" imperjalistycznych traktaów pokojowych."

2. ZAGADNIENIA OGOLNE:

O PAKT FRANCJI I STANOW ZJEDNOCZONYCH:

THE NEW YORK HERALD z 8/I. Artwst. wyjaśnia, dlaczego odpowiedź francuska została chłodno przyjęta w Waszyngtonie. Było to z powodu poprawki Brianda o wojnie zaczepnej. To ma decydować jaką jest wojna - zaczepną, czy obronną, skoro Ameryka, Rosja i inne narody nie należą do Ligi Narodów i nie uznają jej autorytetu. Jeżeli wojna zostanie potępiona, to - rozumie się samo przez się - że nie może być uprawniona ani zaczepna, ani obronna. Pocóż więc tu zastrzeżenie w pierwotnym chwalebnym projekcie p. Brianda.

BERLINER TAGEBLATT z 9/I. Kor. z Waszyngtonu pisze, że jakkolwiek rokowania francusko-amerykańskie o pakt pokoju nie mogą się tak szybko ukończyć, to jednak panuje mniemanie, że nie doprowadzą one do konkretnych wyników. Kellog uznał projekt Brianda za nienadający się do przyjęcia, a Briand zapłacił mu obecnie taką samą monetą. Porozumienie co do określenia napastnika nie jest do pomyślenia, gdyż Stany Zjednoczone nie przyjmą jednostronnej definicji, którąby była zobowiązaniem także na wypadek nowej wojny w Europie, i ewent. mogłaby doprowadzić do podkopania doktryny Monroego.

Natomiast nota Brianda w sprawie przedłużenia traktatu arbitrażowego wywarła tutaj dobre wrażenie. Będzie ona zawierać we wstępie te zastrzeżenia, które miały wejść do paktu pokoju. Kor. twierdzi, że mają one mniej lub więcej znaczenie platoniczne i obie strony nie będą niem zbytnio skrępowane w swej działalności.

NEUE FREIE PRESSE z 8/I. podaje art. Teodora E.Buriona, członka Kongresu Ameryk. o stosunku Stanów Zjednoczonych do Ligi Nar., w którym dowodzi, że Stany Zjednoczone chcą pozostać zdala od ewentualnych zatargów w Europie i upewnia, że w Ameryce istnieje silne dążenie do utrzymania pokoju. Najbliższy kongres będzie zajmował się sprawą proponowanych Francji traktatów, które wywołają niewątpliwie żywą dyskusję.

LE MATIN z 8/I. podaje tekst odpowiedzi Francji na propozycję Kelloga i pisze, że została ona niewłaściwie zrozumiana w kołach prasowych Ameryki. Niektóre dzienniki utrzymują, że Briand zaprzecza w ten sposób pierwszemu swemu projektowi i że czyni Departamentowi Stanu propozycje zupełnie różne od poprzednich. Jest to oczywiście błędnem interpretowaniem odpowiedzi Brianda, gdyż myśl jego nie zmieniła się, natomiast zmieniło się samo zagadnienie. Żadne z państw, będących członkami Ligi Nar. nie mogłoby podpisać dokumentu, nie będącego w harmonji z paktem Ligi, a więc deklaracji wyłączającej wojnę, bez uwzględnienia wojny, prowadzonej we własnej obronie, lub też dla przyjścia z pomocą napadniętemu państwu.

LE MATIN z 8/I. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że Ambasador Francji I.Claudel miał dłuższą konferencję w Departamencie Stanu w związku z notą Brianda. Jakkolwiek odpowiedź francuska wydaje się przychylna na pierwszy rzut oka, koła oficjalne oświadczyły, naskutek tej rozmowy, że nota ta powinna być uważana nie jako zasadnicze potwierdzenie, lecz raczej jako kontr-propozycja, wymagająca dalszych pertraktacyj. W tych samych kołach oficjalnych sądzą, że wyrażenie "wojna napastnicza" a mianowicie dodanie tego drugiego wyrazu czyni tę propozycję mniej interesującą dla Stanów Zjednoczonych. Czynniki rządowe odnoszą się mniej przychylnie do propozycji Francji, aby Stany Zjednoczone podpisały wspólnie z nią traktat wielostronny, do którego przystąpiłyby w przyszłości inne państwa. Czynniki te zaznaczyły, że Stany Zjednoczone wstrzymałyby się zapewne z podpisaniem tego rodzaju traktatu do czasu przyłączenia się innych państw.

JOURNAL DES DEBATS z 8/I. Gauvain w związku z odpowiedzią francuską dla Stanów Zjednoczonych pisze m.in., że wątpliwem jest, aby Kellog zgodził się na podpisanie wraz z Francją traktatu, do którego przystąpiłyby następnie inne państwa. Stara się on naogół zyskać na czasie, podczas gdy Briand chciałby załatwić tę sprawę w możliwie szybkiem tempie. Właściwie nie ma żadnego powodu do pospiechu: trudno się dziwić Ameryce, że potrzebuje więcej czasu dla zgłębienia zagadnień europejskich i uznania konieczności zainteresowania się niemi, skoro większość anglików nawet Foreign Office uznaje tylko politykę wyłącznie "własnej wyspy.

THE TIMES z 6/I. pisze, że stanowisko rządu brytyjskiego w kwestji amerykańskiej propozycji jest następujące: Rząd brytyjski uważa, że jest to kwestja do omówienia pomiędzy rządami Francji i Stanów Zjednoczonych. Treść noty Kelloga została zakomunikowana rządowi brytyjskiemu jedynie dla informacji. W.Brytanja tak samo jak Francja jest związana warunkami paktu Ligi, który autoryzuje wojnę przeciwko stronie agresywnej, uczyniła ona również deklarację przeciwko wojnie agresywnej wspólnie z innymi członkami Ligi, podczas ostatniego Zgromadzenia.

THE TIMES z 6/I. w obszernej kor. z Paryża, omawiając kwestję propozycyj amer. pisze, że dwie rzeczy, mogące wyniknąć z pomyślnych rezultatów rokowań są widoczne. Pierwszą jest to, że udział w wielkim pakcie wykluczającym wojnę, przyczyni się do ponownego zainteresowania Ameryki sprawami bezpieczeństwa Europy i pokoju. Pozatem, gdyby przewidziany pakt obejmował W.Brytanję i Japonję, musiałby on wywrzeć wpływ na problemat rozbrojenia morskiego.

WESTMINSTER GAZETTE z 5/I. Kor. dypl.pisze, że propozycje ameryk.poczynione Francji zostały przyjęte z zadowoleniem w Londynie jako gest moralny.

WESTMINSTER GAZETTE z 5/I. W art.wst. nawiązując do propozycyj ameryk. pisze, że nowy pakt nie oznacza nic więcej ponad przyłączenie się Ameryki do rezolucji ostatniego Zgromadzenia.

THE DAILY MAIL z 6/I. w art.wst.omawia propozycje Kelloga i pisze, że wywołały one ogólne uznanie. Autor przewiduje że Stany Zjednoczone nie będą się kierowały tylko wizjonerskiem sentymentalizmem. Uznają, że cywilizowane narody nie mogą bezpiecznie wyrzec się zbrojeń w chwili, gdy Sowiety utrzymują /według danych sowieckich/ miljon ludzi pod bronią, gotowych rzucić się na każdego słabego sąsiada. Stany Zjednoczone same siłą zbrojną muszą bronić życia interesów amerykańskich w Meksyku i Ameryce środkowej. Dlatego też zbrojenia nie mogą być zlikwidowane w sposób tak gwałtowny, jak to proponował Litwinow. Musi istnieć bezpieczeństwo przeciw barbarzyńcom i przeciwko gwałtowi tłumów..

THE DAILY MAIL z 6/I. zamieszcza oświadczenie lorda Cecila udzielone przedstawicielowi pisma, któremu lord Cecil oznajmił, że według niego pakt proponowany przez Kelloga nie jest nizgodny z zasadami Ligi. Lord Sydenham zaś uważa, że propozycje Kelloga są niepotrzebne, ponieważ istnieje Liga Narodów.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 6/I. notuje opinję pewnego anglika, iż cel Kelloga zostałby osiągnięty przez podpisanie przez Stany Zjednoczone paktu Ligi Nar. Opinja urzędowa jednak uważa, że plan ten powinien być przychylnie rozpatrzony.

THE DAILY HERALD z 5/I. nawiązując do propozycyj amerykańskich pisze, że "nabożnych deklaracyj" ujętych nawet w solenną formę traktatów jest bardzo wiele.

Autor pisze, że nie chce niedoceniać wartości propozycyj amerykańskich, lecz nie chce ich również przeceniać. Wartość ich wykaże się wówczas, gdy państwa podpisujące te propozycje wyrzekną się polityki, prowadzącej do wojny i zniosą zbrojenia, które są narzędziem wojny, której się publicznie wyrzekają.

CORRIERE DELLA SERA z 7/I. Kor. z Genewy pisze, że jakkolwiek wyżsi urzędnicy sekretarjatu Ligi Nar. milczą, z ich milczenia wyziera coś, jakoby nie uznanie. Nowy Nowy konkurent w tej nowej fabryce pokoju, nie jest dobrze widziany, ale w Genewie nie przypisuje się wielkiego znaczenia powadze konkurenta. Zdaje się, że propozycja Kelloga, choćby nawet była przyjęta, nie dałaby żadnej gwarancji pokoju powszechnego i zobowiązywałaby innych, lecz nie zobowiązywałaby Stanów Zjednoczonych i nie wyjaśniłaby ich stosunków z Europą.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z.S.R.R.

THE TIMES z 4/I. Kor. z Berlina pisze, że Sowiety nie wyrzekły się jeszcze nadziei pozyskania współpracy Niemiec w koncesji stalowej, przyznanej grupie amerykańskiej, na czele której stoi firma "Farguhar". Firma ta na początku grudnia uzyskała koncesję na rozszerzenie fabryk mikołajewskich "Jugostal". Ogólny koszt przedsięwzięcia wynosi 70 milj.dolarów. Grupa "Farquhar" ma dostarczyć kredytu na okres 6-u lat w sumie 40 milj., resztę pieniędzy miały dostarczyć Sowiety.

Autor pisze, że jeszcze przed zawarciem umowy był omawiany projekt współpracy niemieckiej grupy stalowej - Otto Wolffa. Grupa ta miała dostarczyć kredytu w sumie 30 milj.oraz podjąć się dostawy maszyn.

Autor w dalszym ciągu pisze: Było rzeczą znaną, iż Banki niemieckie i grupa stalowa udzieliłyby kredytu o ileby uzyskały gwarancję w wysokości 60 % od rządu niemieckiego.

Rząd niemiecki dał jednak do zrozumienia, iż gwarancji nie udzieli. Pozatem Departament Stanu w Waszyngtonie dał do zrozumienia, iż nie jest przeciwny udzieleniu kredytów Rosji pod warunkiem, iż będzie używany materjał tylko amerykański. Stanowisko rządu amerykańskiego jeszcze w większym stopniu, niż postawa rządu niemieckiego zdaje się wykluczać współpracę niemieckiej grupy.

THE DAILY MAIL z 3/I.W art.wst.pisze, że Sowiety kierują całą swoją energję przeciwko Indjom. Pierwszym celem tej kampanji jest utrwalenie wpływów w Afganistanie. O ile Sowietom uda się nawrócić Afganistan, w takim razie Indje stałyby się bardzo odpowiedniem polem dla propagandy bolszewickiej, ponieważ bolszewizm jest sam w sobie ruchem azjatyckim i ponieważ ciągła walka pomiędzy hindusami i mahometanami jest wyjątkową sposobnością do wywołania pożarów. Przybycie królewskiej komisji do Indyj w kwestji dalszych reform konstytucji Indyj ułatwi zadanie bolszewików przez wywoływanie tarć w krytycznej chwili. Jednocześnie hindusi również sami pomagają bolszewikom przez żądanie zmniejszenia garnizonu brytyjskiego w Indjach.

THE DAILY MAIL z 5/I.Reuter z Moskwy donosi, że Lubimow prezes Centrosojuzu i jeszcze dwóch przedstawicieli wyjechali do W.Brytanji w sprawach handlowych.

THE DAILY TELEGRAPH z 4/I. Kor. z Warszawy donosi o prześladowaniu przez władze sowieckie religji rzymsko-katolickiej na Białorusi i Ukrainie.

LA TRIBUNA z 6/I.Chiny w ostatnich dwóch latach stały się ośrodkiem polityki rewolucyjnej i skierowanej przeciwko mocarstwom. Moskwa przekonawszy się, że złudzenia jej na zachodzie upadły, zdecydowała się zmienić taktykę: zamiast wprost, postanowiła uderzyć z boku na ustrój burżuazyjny. Rewolucja w Chinach miała być tym wyłomem. Jednakże rewolucja bolszewicka, upadłszy w Europie, upadła również i w Chinach; Moskwa podwoiła wysiłki i nawet Bucharin wyraził zadowolenie z rezultatów. Ale oto siły przeciwbolszewickie zaczęły brać górę. Obecnie wzrasta obawa blokady ekonomicznej, oraz zaniepokojenie o losy stosunków ZSRR.z Chinami. Czan-Tso-Lina. Tragedja trwa i niewiadomo, dokąd idzie Moskwa.

JOURNAL DES DEBATS z 7/I. donosi za Chicago Tribune, że w Moskwie zniknęli w tajemniczy sposób chargé d'Affaires chiński, dwaj attaché Ambasady i 45 studentów chińskich, którzy byli słuchaczami Uniwersytetu w Moskwie. Należy się obawiać, że zginęli oni w kryjówkach G.P.U., które w ten sposób zemścił się za rzeź w Kantonie.

L'ECHO DE PARIS z 7/I. i inne dzienniki donoszą z Moskwy via Berlin, że sytuacja ekonomiczna ZSRR. staje się beznadziejna w związku z tem należy przewidywać zupełną zmianę polityki gospodarczej Sowietów.

PRZYWÓZ BRONI DO WEGIER.

CESKE SLOVO z 10/I. donosi, że rząd polski zakomunikował czechosłowackiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, iż twierdzenie węgierskie, jakoby transport zatrzymany w St.Gothard przeznaczony był do Polski, nieodpowiada prawdzie.

L'ECHO DE PARIS z 10/I. dowiaduje się, że rząd polski odpowiadając na pytanie wystosowane przez rząd czechosłowacki starał się nie występować przeciwko Węgrom, nie ukrywał jednak, że nie dokonał we Włoszech żadnych zamówień, czy to materjału wojennego, czy też amunicji.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 5/I. W art.wst.twierdzi, że od czasu zniesienia kontroli nad zbrojeniami. Wszystko dowodzi tego, że Węgry zbroją się potajemnie. Budżet ich wzrósł niepomiernie a kadry wyższych oficerów o wiele przewyższają potrzeby. Ostatnia konfiskata mitraliez nadeszłych z Włoch, a przeznaczonych dla Polski powiększy jeszcze zapasy, co tłumaczy niepokój wywołany tym podstępem w krajach M.Ententy.
Prowokacyjna polityka rządu budapeszteńskiego wobec sąsiadów, polegająca na przekręcaniu ustotnych warunków traktatu nieustanne podburzanie węgierskiej opinji publicznej przeciw sąsiadom, powinny na serjo zwrócić uwagę przedewszystkiem Ligi Narodów, która ma do spełnienia wielką misję szanowania traktatów i czuwania nad utrzymaniem pokoju.
z 8/I.
IBIDEM. W art.wst. utrzymanym w duchu tym samym, wyraża nadziieję, że Rada Ambasadorów i Liga Nar. wejrzą w tę sprawę i że Włochy zareagują na oskarżenie ich w tajemnem zbrojeniu Węgier przeciw państwom M.Ententy.

VOSSISCHE ZTG. z 8/I. pisze z powodu kroków M.Ententy przeciwko przemycaniu broni do Węgier, że zamierzony skutek mogłoby odnieść tylko powołanie się na par.13, a nie domaganie się wznowienia kontroli wojskowej na Węgrzech. Nie jest pewne, czy M.Ententa życzyłaby sobie takiego utrudnienia sytuacji Ligi Nar., co już z tego wypływa, że Włochy znajdują się w Radzie Ligi. Jeżeli zaś M.Ententa sądzi, że nie może wyrzec się ogólnej dyskusji w sprawie Węgier, oznaczyłoby to, iż obawy sąsiadów Węgier posiadają głębokie podstawy i żywią oni troskę o pokój.

THE DAILY TELEGRAPH z 6/I.Kor.dypl.przypuszcza, że państwa M.Ententy reprezentowane w Radzie Ligi przez Rumunję zwrócą się do Rady, by zarządziła zbadanie kwestji, dotyczącej wykrycia broni na granicy węgiersko-austrjackiej. Podczas gdy rząd węgierski utrzymuje, że materjał wojenny przewożony był tylko tranzytem przez Węgry, gdyż miejscem jego przeznaczenia była Polska, polacy twierdzą, że nie wiedzą nic o tej przesyłce.